Nr. 60 — Kraków, Środa 1go Marca 1893. — Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Po wyborze Ferry'ego

Jakkolwiek wybór dzisiejszego szefa oportunistów był już zapewniony, jednakże, gdy go ogłosiły dzienniki i przytoczyły liczbę głosów, konsternacja zapanowała w całym obozie radykalnym i wszyscy zapowiadają tej partji zupełny upadek. Przyczyniają się także do tego najnowsze rewelacje *Figara*, dowodzące, że Karol Lesseps w zeznaniu przed sędzią śledczym skompromitował Floqueta, Freycineta i Clémenceau, gdyż ci brali czynny udział w operacjach spółki panamskiej i już w 1888 r. interwenjowali u Lessepsów, aby zapobiedz procesowi, którym grozili Herz i Reinach. Dlaczego pan Franqueville nie zrobił użytku z tych oświadczeń Lessepsa młodego? — na to mógłby odpowiedzieć minister sprawiedliwości Bourgeois i prezes gabinetu Ribot. Fakt jednakowoż jest faktem i dotąd nikt go nie zaprzeczył. Ogłoszenie to wzmacnia stanowczo Ferry'ego, a jego przeciwników sprowadza coraz więcej na drogę pochyłą, prowadzącą do przepaści.

Obecny prezes senatu znany jest ze swojej energji i z pewnością najwyższe ciało prawodawcze, zechce wyprowadzić ze snu letargicznego i postara się, aby przyjęto u dział czynniejszy w życiu politycznem i nieograniczało się na potwierdzeniu uchwał Izby deputowanych. Zatargi, jakie wynikną z tego powodu, zmuszą rząd do rozwiązania Izby deputowanych i po nowych wyborach będziemy wiedzieli, jak się cała Francja zapatrywała na partję stojącą obecnie u steru władzy. Że wynik dla niej będzie bardzo i bardzo ujemny, o tem już dzisiaj nikt nie wątpi i oportunizm znowu weźmie górę. W tym wypadku i Carnot zmuszony zostanie usunąć się z pałacu elizejskiego i opróżnione po nim miejsce zajmie Ferry.

Taki jest głos ogólny i poważniejsze organy paryskie, w tenże sposób zapatrują się na dzisiejsze położenie polityczne. Cała kwestja byłaby jasno przeprowadzoną, gdyby we Francji spierały się o władzę tylko dwie partje: oportunistów i radykalistów, bo jak dotąd odłamki socjalistów, anarchistów i bulanżystów, nie są jeszcze silne i nikt ich nie bierze w rachubę. Zapomniano jednak o monarchistach i żywiołach umiarkowanych. Przedstawiają oni w Izbie bardzo poważną cyfrę, bo teraz rozporządzają poważną ilością głosów, wynoszącą jednę trzecią ogólnej liczby.

Przy następnych wyborach zyskają jeszcze kilkadziesiąt nowych krzeseł. Wtenczas stanowczo przeważą szalę i będą mogli w połączeniu z jakiemkolwiek odcieniem republikańskiem, rozporządzać przyszłymi losami Francji. Gdyby republikanie dobrze rozumieli swój osobisty interes, to i ta koalicja nie byłaby dla nich straszną, lecz nienawiść, jaka ożywia pojedyncze stronnictwa, jest tak wielką, że wszelkie usiłowanie pojednania, rozbije się o stary i zakorzeniony antagonizm.

Jak dotąd, monarchiści pozornie nic nie robią i nie dają nawet znaku życia o sobie. Owa jednak cisza jest zapowiedzią burzy, bo chociaż publicznie nie występują, jednakże są czynni za kulisami i przygotowują się do akcji. Hrabia Paryża zbiera swoich stronników i odbywa z nimi ciągłe narady. Książe Wiktor Bonaparte za pomocą sprytnych agentów rozrzuconych po Francji, stara się pozyskać przychylność ludu wiejskiego i małomieszczan, bo w tych jeszcze sferach imię Napoleona otoczone jest pewną aureolą. Wogóle panuje już ruch we Francji i wszyscy się przygotowują do jawnego wystąpienia.

Kto jednak odniesie zwycięztwo? — nie można jeszcze przesądzać, bo republikanizm przez lat dwadzieścia kilka miał czas ustalić się i oprzeć na dość trwałej podstawie. Co prawda, Ferry nie jest wcale popularny, ale posiada wiele rozumu i wytrwałości i gdyby oportunizm miał więcej zwolenników, kto wie, czyby się nie utrzymał na powierzchni? Francja jednakże jest krajem niespodzianek i pewnego poranku możemy zobaczyć Ferry'ego na szczycie potęgi, co nic nie przeszkadza, że w jakiś czas będzie zmuszony ustąpić miejsca przedstawicielowi rozumu lub też jednemu z pretendentów monarchicznych.

Obecnie wszystko jest prawdopodobne i pod tym względem dożyliśmy rzeczywiście bardzo ciekawych czasów.

Z bieżącej chwili.

Z Rady państwa. — Szczypta germanizacji. — Dr. Wekerle przewleka — Interpelacja ks. Vajai'a w sprawie naruszonego święcenia niedzieli. — Freycinet, Floquet i Clémenceau. — Próbne referendum ludowe w Brukseli. — Federaliści w Rio Grande do Sul. — Syn Tippo-Tiba pobity.

Z obrad Rady państwa zasługują na uwagę uwagi posła Kramarza o k a r t e l a c h. Istnienie karteli zostało po raz pierwszy poniekąd urzędownie uznane w rezolucji wniesionej przez komisję budżetową, aby kartele pomiędzy austrjackiemi rafinerjami nafty nie zawierały postanowień, któreby w dalszej konsekwencji mogły szkodzić konsumcji miejscowej nafty rafinowanej, na korzyść nafty wyrafinowanej i opodatkowanej w Zalitawji. Kartelami dotychczas nie zajmowało się ustawodawstwo, a jednak czemże są one jak nie zmowami przedsiębiorców. Są zjawiskiem coraz częstszem. W Niemczech w 1887 r. liczono 70 karteli w 1890 r. było już 737 karteli.

W wielu razach kartele są istnym gwałtem publicznym, jak np. kartele fabrykantów cukru, wymierzone przeciw producentom buraków, którymi w Czechach są niemal wyłącznie ubodzy wieśniacy. Cenę te kartele poprostu dyktują.

Nieodzowną jest reglementacja ustawodawcza. Kartele zmierzające do podwyższenia cen artykułów żywności, winny być bezwarunkowo zakazane. Na inne rząd wydawałby koncesje. Kontrolę utrzymywałaby jakaś instytucja złożona z przedstawicieli pracodawców i robotników. może nieszczęsne izby robotnicze, które jakoś zorganizować się nie mogą. Tą drogą zrobionoby nowy wyłom w systemie wolności ekonomicznej. Kartele obligatoryjne uważa mowca za trafniejsze rozwiązanie kwestji socjalnej, niż całkowite upaństwowienie produkcji, pozostawiają bowiem pewien zakres swobodny dla objawienia się indywidualności przedsiębiorcy.

W dalszym ciągu omawiano referat komisji budżetowej w sprawie przedłożenia rządowego o zniżeniu cen soli bydlęcej.

Poseł L a n g stwierdził, iż przedłożenia tego domagają się głosy w Izbie od lat 25. Żąda mowca podwyższenia ilości soli przeznaczonej dorocznie na sprzedaż na 700.000 centnarów metrycznych po cenie 2 złr. niższej od projektowanej.

G h o n narzeka, iż uprzywilejowane firmy spedycyjne dowolnie licytują w górę ceny soli.

B r e m e r żąda detalicznej sprzedaży soli wprost przez rząd.

Minister dr. S t e i n b a c h wyjaśnia, iż w Austrji istnieje monopol produkcji soli, ale nie monopol handlu solą, jak we Włoszech. Stąd bezpośredni wpływ rządu na ceny soli jest wykluczony. Zresztą trafiki z solą mają także swoje słabe strony. Posłowi Ghonowi, który zapytywał w sprawie układów rządu z wydziałem krajowym galicyjskim odpowiada minister, iż pertraktacje są w stadjum pomyślnem.

W okręgu Kornenburg-Stockerau Oberhollabrunn wybrany został posłem do sejmu niższoaustryackiego bar. Czedik. Kontrkandydatem był głośny przed laty dr Knotz, popierany tym razem przez antysemitów.

Nowa szczypta germanizacji. Czeski wydział krajowy przesłał gminie Taus rozporządzenie stylizowane w języku niemieckim. Gmina zwróciła akt, żądając przekładu czeskiego. Wydział krajowy deponował tekst niemiecki na ręce namiestnictwa, które posiadając, jak wiadomo, władzę egzekucyjną, z m u s i gminę Taus do przeczytania sobie pomienionego okólnika.

Zalitawskie biuro korespondencyjne jest upoważnione do zaprzeczania, jakoby projekt ustawy o świeckiej matrykulacji był kiedykolwiek koronie przedkładany do rozpatrzenia. Podczas ostatniej bytności dra Wekerlego w Wiedniu o powyższym projekcie nie było nawet mowy. Będzie on zresztą wykończony dopiero za kilka tygodni, ułożenie motywów bowiem i zebranie cyfr wymaga sporo czasu.

Sapienti sat! Rząd dra Wekerlego cofa się i przewleka, zastraszony nawałą protestów, wielką burzą, jaka powstała w społeczeństwie węgierskiem, kiedy mu już zanadto dojadł *Kulturkampf*.

Budapeszteńska Izba deputowanych była widownią scen burzliwych z powodu interpelacji ks. Vajai'a, który żądał wyjaśnień od hr. Csaky'ego w sprawie przeniesienia dnia wolnego dla urzędników biblioteki uniwersyteckiej w Budapeszcie z niedzieli na poniedziałek Biblioteka jest odtąd otwartą w niedzielę, rzekomo dla tego, iż młodzież akademicka w Budapeszcie przeważnie żydki, najwięcej w niedzielę czyta. Odpowiedzią ministra ks Vajai się nie zadowolnił, owszem wytykał rządowi „od ministra do djurnisty sądowego“ ostentacyjną niereligijność Mowę ks. Vajai'a przyjęła Izba zalitawska niechętnie — najoczywiściej!

Pieśń Koszuta na żądanie galeryj obsadzonych przez akademików madjarskich odśpiewali śpiewacy teatru narodowego w Budapeszcie trójkrotnie pomimo zakazu policyjnego.

Figaro ogłasza artykuł podpisany pseudonimem „Vidi“, którego zazwyczaj używa Andrieux. — Autor artykułu zapowiada, iż w procesie o przekupstwo, zwrócą na się uwagę publiczną szczególniej nazwiska Freycineta, Floquet'a i Clémenceau Rzecz szczególna, iż sędzia śledczy Franqueville protokóły zeznań tych trzech świadków ponumerował 201 bis, 201 ter, 201 quater — tak, iż po ich usunięciu z aktów nie pozostałby żaden ślad — Powołanie przed sąd trzech wymienionych osobistości, jest następstwem zeznania Karola Lesepsa iż przed laty pięciu pp. Floquet, Freycinet i Clémenceau, interweniowali u niego w chwili gdy spółce grozili Herz i Reinach procesem. Wówczas przyszedł Clémenceau do Karola Lesepsa, i doradzał, aby do procesu nie dopuścił. raczej żydom się opłacił Skoro Lesseps nie chciał porobić żadnych ustępstw, zaprosił go Freycinet do gmachu ministerstwa wojny na konferencję poufną. W dalszym ciągu pojawił się i Floquet. — Przed sędzią Franquevillem Floquet wyparł się wszystkiego, natomiast Freycinet potwierdził, iż w istocie przed pięciu laty odradzał spółce panamskiej drażnienie Herza i Reinacha.

Próbne referendum w Brukseli, które większością głosów oddanych oświadczyło się za wprowadzeniem głosowania powszechnego, było inscenowaną przez radykałów i socjalistów manifestacją polityczną w wielkim stylu. Zaprzeczyć nie można, iż referendum odbyło się poważnie, jakkolwiek sam pomysł nie był bynajmniej tak niewinny, jak sądzićby było można, czytając wymienione nazwiska deputowanych do Izb, jako wnioskodawców rezolucyj poddanych pod rozstrzygnięcie referendum, lub mowców w meetingach ludowych. Był to jeden więcej środek, obok demonstracyjnych strejków, „monstrualnych“ wieców itp, aby walkę „o głosowanie powszechne“ przenieść z czterech ścian Izb na ulicę. — Bruksela liczy 110.000 obywateli, którzy w myśl komitetu, urządzającego próbne referendum, są uprawnieni do głosowania (są pełnoletni, są poddanymi państwa belgiskiego, mieszkają stale w Brukseli itp.). W dniu głosowania od godziny 9 z rana do 9 wieczorem, w każdej dzielnicy miasta stały otworem na ten cel przeznaczone lokale, w których urzędowały komisje wyborcze, pod przewodnictwem radców miasta. Wchodzący otrzymywał listę, na której wypisanych było pięć pytań. Oddawało się głos przez położenie znaku krzyża obok pytania, na które pragnęło się odpowiedzieć potwierdzająco. Pytania opiewały:

1) Czy jesteś zwolennikiem głosowania powszechnego wszystkich osób pełnoletnich (powyżej lat 21). Wnioskodawca dep. Janson. 2) Czy jesteś zwolennikiem głosowania powszechnego wszystkich osób pełnoletnich (powyżej lat 25)? Wnioskodawca dep. Nothomb. 3) Czy jesteś zwolennikiem głosowania powszechnego z wykluczeniem osób nieumiejących czytać i pisać, jakoteż tych, które żyją z miłosierdzia publicznego? Wnioskodawca dep Graux. 4) Czy jesteś zwolennikiem ograniczenia prawa czynnego wyboru do Izb na koła ludności, które wykazać się mogą pewnym stopniem wykształcenia i posiadaniem domostwa? Wniosek rządowy. 5) Czy jesteś zwolennikiem ograniczenia prawa czynnego wyboru do Izb na osoby, które wykazać się mogą świadectwem, iż ukończyły szkołę ludową? Wnioskodawca Frère-Orban.

Głosowano więc od godz. 9 z rana do 6 wieczorem na przedmieściach, do 9 wieczorem w śródmieściu, w przeznaczonych na ten cel kawiarniach. lokalach redakcyjnych itp. W samem śródmieściu było podobnych lokalów 50. Osoby, które dotychczas były uprawnione do wyboru czynnego do Izby, rad prowincjonalnych i gminnej otrzymywały listę z pięciu pytaniami czerwoną, uprawnieni tylko do wyborów gminnych i prowincjonalnych dostawali listę błękitną, nieuprawnieni do żadnego czynnego wyboru listę białą.

W samej Brukseli głosowało około 25.000 osób. Większość oświadczyła się za wnioskiem Pawła Jansona. W dzielnicach robotniczych miasta udział był najżywszy. Na przedmieściach osobliwie zamieszkałych przez ludność robotniczą, referendum wzbudziło również silniejsze zainteresowanie, najbardziej zaś w gminach podmiejskich Morlanwelz, Manage, Fleurus i Wavre.

Wynik ostateczny, częściowo przytoczyliśmy już w telegramach. Kart rozdano 111,700 czy też 115,349. Użytek z nich zrobiło osób 60,279, a zatem nie wiele więcej niż p o ł o w a zaproszonych Ci też głosowali oczywiście za wnioskiem Jansona i Nothomba. Za wnioskiem Jansona oddano kart 48,660, za wnioskiem Nothomba kart 7684, wniosek Frère Orbana uzyskał tylko 903 głosy. Cyfry powyższe dowodzą, iż głosowali jedynie tylko socjaliści i radykałowie, którzy manifestację zainscenowali Ogół wyborców zabawki nie brał na serjo; poszedł za zdaniem dzienników katolickich, które zresztą wykazują szacherki „próbnym“ komisarzom wyborczym.

Podczas głosowania rozrzucono 80.000 egzemplarzy jednodniówki p. t. „Referendum. Organ opinii publicznej“.

Dzisiaj we wtorek, dnia 27 b. m., rozpoczyna Izba deputowanych obrady nad rewizją konstytucyi. Spektakl był więc aktualnym, jakkolwiek bardzo jest wątpliwem, czy oddziała na postanowienie deputowanych.

W Białogrodzie kandydują z radykalnego obozu Pasicz, były burmistrz stolicy Marinkowicz, Rasza Miłoszewicz i kupiec Czirkowicz. Półurzędowa *Zastawa* zapowiada, iż w razie, gdyby radykałowie usiłowali wywołać zaburzenia podczas wyborów, nietylko bezpośredni winowajcy, ale także przywódcy stronnictwa zostaną bezwłocznie uwięzieni.

Tymczasem rząd mobilizuje urlopników.

Brukselski zarząd państwa Kongo otrzymał wiadomość, iż major Dhanis pobił nad rzeką Lomami Arabów po wodzą Sefu, syna Tippo-Tiba Pięciu dowódzców i 500 żołnierzy wziął major Dhanis w niewolę. Zabrał także 600 karabinów nieprzyjacielowi.

W brazylijskiej prowincji Rio Grande do Sul nie składają broni federaliści. Nowojorski *Herald* otrzymuje telegram z Valparaiso, iż powstańcy idą na Porto Alegre. Generał Favorez oblega na czele wojsk rewolucyjnych twierdzę Santa Anna. Dwa pułki z obozu oblężonych przeszły na stronę powstańczą. Dziesięć miast oświadczyło się już za federalizmem. W głębi kraju odniósł walne zwycięstwo generał Saraisa.

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

5) PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Sierakowski *(ucieszony).*

I będziesz z nami bił Moskali?

Tykiel *(z ogniem).*

Das versteht sich. Karabin do ręka i marsz, marsz, pszakrew, pane dobrodziej.

Jasiewicz.

Brawo, panie Tykiel.

Sierakowski *(obejmując go).*

Daj gęby, niech cię ucałuję za to z dubeltówki.

SCENA 6.

Ciż i Kiliński *(w polskim stroju, żupan i konfederatka z futerkiem jednego koloru — mina dzielna).*

Kiliński. *(który z przedsionka słyszał ostatnie słowa Tykla – zbliża się na przód sceny).*

I mnie daj waszmość uściskać twoją zacną prawicę.

Tykiel *(wesoło).*

A! pan Kiliński — wie geht's — *(podaje mu rękę).*

Kiliński *(ściska mu rękę).*

Dzielny z pana człowiek. Takich nam więcej.

Sierakowski *(na boku opryskliwie).*

Djabli z tego komu przyjdzie, choćby takich było jak najwięcej, skoro im każą cicho siedzieć i nie ma takiego, coby ich poprowadził tam, gdzie trzeba.

Kiliński *(zbliża się do niego z uśmiechem).*

Cóż tam tak mruczysz panie Sierakowski pod nosem?

Sierakowski *(opryskliwie).*

Ja wiem dobrze, co mówię.

Kiliński.

No, no, nie sierdź się. Złość piękności szkodzi.

Sierakowski.

Wam tylko piękności na myśli.

Kiliński.

A cóżbym ja robił bez pięknych kobiet i bez pięknych nóżek? — Ja przecież z tego żyję.

Sierakowski *(z ironją).*

I to Kiliński tak mówi. — Choroba z takiem gadaniem.

Kiliński *(idąc za nim).*

Nie bój się, panie Sierakowski. — Przyjdzie czas, będzie nasz. — Tylko cierpliwości.

Sierakowski.

Tak. Czekaj tatka do latka. Zanim słońce wejdzie, rosa oczy wyje.

Kiliński.

Nie takie my słabe oczy mamy, żeby nam je lada rosa wyżarła tak prędko. Doczekamy się słońca, panie Sierakowski.

Sierakowski. *(oburzywszy się)*

E djabełby was przegadał. *(odchodzi na bok).*

Kiliński. *(zwraca się do Jasiewicza i Heringa)*

Witam panów braci *(podaje im rękę)*

Hering.

Sługa uniżony.

Kiliński. *(przywitawszy się z Jasiewiczem, bierze go nieznacznie na stronę i mówi półgłosem)*

Cóż tam panie Jasiewicz — są jakie wiadomości?

Jasiewicz. *(także półgłosem)*

Działyński i Fischer w cywilnem ubraniu przekradają się do Warszawy. lada dzień tu będą.

Kiliński.

A Heumann, a starszyzna wojskowa? Mówiłeś pan z nimi?

Jasiewicz.

Obiecują, że jak przyjdzie do czego, to staną po stronie narodu; ale teraz udziału brać nie chcą. Tylko młodzi oficerowie garną się chętnie do sprzysiężenia.

Kiliński.

A Cichocki?

Jasiewicz.

Trudno go wybadać, co myśli, z kim trzyma. Hetman ma w nim nieograniczone zaufanie; ale mnie się widzi, że on ich w pole wyprowadzi.

Kiliński.

Trzebaby go koniecznie wymacać. bo to ważne. Bez broni nic nie zrobimy; więc jeżeli nam nie odda arsenału — *(do Zadory, który zbliżywszy się nasłuchiwał).*

Czego waść się tu kręcisz?

Zadora.

Jakiś człowiek chce się z panem widzieć.

Kiliński.

Teraz nie pora na to. Niech czeka.

Zadora.

Ma jakieś ważne papiery — *(ciszej)* Przybył umyślnie z Krakowa.

Kiliński. *(żywo)*

Gdzie on jest?

Zadora.

Tam w kancelarji.

Kiliński. *(do Jasiewicza ciszej)*

Mości Jasiewiczu — później pogadamy. *(wychodzi na prawo).*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komisji skarbowej Izby reprezentantów Unji odpowiedział sekretarz skarbu Foster, iż sytuacja jest przykrą. Okazuje się potrzeba pomnożenia dochodów państwa o 50 miljonów dolarów. Czy to się stać ma w drodze zaciągnięcia pożyczki czy przez rozpisanie nowych podatków, dotychczas nie wiadomo.

Z życia Hohenzollernów

przez

F. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Jackel, dawny dobosz, wziął spadek po Gundlingu. Nie trwało to jednak długo jego panowanie. Nadto poufały ze swoim panem, ośmielił się dnia pewnego do tego stopnia, że wtrącił króla do stawu pod pozorem, że chce go wyleczyć z podagry.

Można sobie wyobrazić gniew wściekły Fryderyka Wilhelma, gdy wyszedł z tej kąpieli improwizowanej. Zapanował jednak o tyle nad sobą, że oświadczył ze spokojem lodowatym, że Jackel'a mogą sądzić jedynie towarzysze i koledzy w zgromadzeniu fajczarzy. Ci zebrali się natychmiast, a po naradzie nad wnioskiem króla, który żądał kary najwyższej dla zuchwałego śmiałka, za atentat spełniony na osobie monarszej, skazali jednogłośnie nieforlunnego żartownisia na ścięcie toporem. Biedak przerażony rzuca się do stóp króla, błagając o życie, wreszcie o kilka godzin, żeby mógł się na śmierć przygotować. Nadaremnie! Związują mu oczy, i prowadzą na miejsce, gdzie zwykle ścinano skazanych.

Wkrótce zatrzymała się mała garstka

— Kacie spełnij swoją powinność! — król zawołał.

Jackel zaczyna się wyrywać, ale ręka żelazna spada mu na ramiona. Pada na kolana, i te same ręce zginają mu kark i zmuszają do położenia głowy na klocu. Wtedy jeden z oprawców przytrzymuje go za uszy.

— Tnij! — krzyczy monarcha.

Złowrogie narzędzie spada na szyję skazańca. Jackel wydaje krzyk rozdzierający.. a reszta zgromadzonych wybucha śmiechem szalonym.. Kat użył bowiem grubej kiszki zamiast topora.

Jeden Jackel nie podzielał ogólnej wesołości... Zbliżają się do niego, trzęsą nim... słania się na ziemię ciężko i bezwładnie... Otaczają go, usiłują otrzeźwić... Umarł z przerażenia.

Spisek urojony. — Smutny koniec ulubieńca. — List księżnej Palatynowej. — Szaleństwo dziedziczne u Hohenzollernów.

Jeżeli król lubił czasem wywieść w pole swoich poddanych, odpłacano mu częstokroć pięknem za nadobne.

Dnia pewnego minister Clément wpadł na myśl, żeby podszepnąć królowi, że jego ulubieńcy Grumbkow i Dessau, z pomocą pani Blaspil, uknuli spisek na jego życie, na rachunek księcia Eugeniusza i ministra saksońskiego Flemminga Może ten intrygant miał w tem jakiś interes osobisty, aby rozsiewać podobne oszczerstwa bezpodstawne; nie dość jednak liczył się z królem niesłychanie podejrzliwym. Fryderyk Wilhelm z początku kazał badać najpierw panią Blaspil podczas jakiejś uczty, i zdawało mu się, że dopatruje w jej odpowiedziach pewnych wskazówek, potwierdzających istnienie spisku domniemanego. W swojej wściekłości niepohamowanej, wypoliczkował biedną kobietę, i kazał ją wtrącić do więzienia.

Skoro jednak zastanowił się nad tem bliżej, uznał, że daleko będzie stosowniej, szukać wyjaśnienia tej kwestji zawiłej u źródła, skąd wyszło oskarżenie. Tam najtaniej dowie się prawdy. Odłożył zatem aresztowanie Dessau'a i Grumbkowa, a zaczął od przymknięcia swojego pierwszego ministra, który ani przeczuwał tak fatalnego końca sprawy.

Wynikiem śledztwa przeprowadzonego, było powieszenie ministra Clément, które narobiło wielkiego hałasu, nie tylko w Prusiech, ale i wreszcie Europy. Raczono nawet zajmować się tym wypadkiem na dworze francuskim; księżna Palatynowa bowiem pisała z Paryża pod datą 21 stycznia roku 1719:

„Spisek w Berlinie okazał się pogłoską najfałszywszą. Clément, który zrazu oskarżył wszystkich, wyznał, gdy go wzięto na tortury, że oskarżenie było bezpodstawne i kłamliwe po prostu. Pani Blaspil (żona pruskiego ministra) została wypuszczoną z więzienia. Czemże jednak wynagrodzą jej policzki, które (jak wieść niesie) odebrała od króla, w chwili, gdy ją kazał aresztować? Na prawdę, jestem tem wielce zgorszona, ale co mię jeszcze więcej oburza, to okoliczność, że zaprosił ją na objad, rozmawiał z nią zrazu najswobodniej, a nawet po przyjacielsku, aby w końcu skrzywdzić ją tak okropnie: nadto faktu, bynajmniej nie licującego z godnością królewską!"

Ten list przedstawia nader ważny dokument dla historji, wykazuje bowiem i tłumaczy w dalszym ciągu rozmaite sceny z życia niespokojnego Fryderyka Wilhelma I.

„Obiegają obecnie pisze dalej Palatynowa — bardzo brzydkie pogłoski o królu. Gdyby miały okazać się prawdziwemi, byłabym tem zmartwiona niesłychanie; czekam jednak jeszcze na potwierdzenie tychże, za nim uwierzę w coś tak potwornego. Dodają, że cierpi tak straszne bole głowy, które go doprowadzają niemal do szaleństwa. Żal mi z całego serca biednej królowej".

Ten ostatni fakt potwierdza się i niezbity. Fryderyk Wilhelm I był szaleńcem i jedynie stan wyjątkowy jego umysłu może wytłumaczyć potworności, których dopuszczał się podczas swojego panowania.

Dlaczegóż nie zrzucono go z tronu, nie związano i nie zamknięto, jako zwierzę drapieżne i złośliwe?...

Jest to właściwością narodu pruskiego, że spostrzegają w swoich monarchach pomieszanie zmysłów dopiero po ich śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MOWA
ks. prałata Chotkowskiego

wypowiedziana

na uroczystem zebraniu w sali „Sokoła" w Krakowie w dzień biskupiego jubileuszu Leona XIII Papieża, w dniu 19 lutego 1893 r.

(Ciąg dalszy).

Nie, jest powaga na ziemi, która powagę Boga wyobraża, tą zaś jest Papież, a powagę tę zdobywał Leon XIII z każdym rokiem coraz bardziej. Bo jakby na potwierdzenie jego przestróg, wyrażonych w pierwszej encyklice socjalnej, przeraziła świat straszna wieść o morderstwie cara Aleksandra II, który w jasny dzień, o godz. 2 w południe, rozszarpany został w kawały na bruku swej stolicy (13 marca 1881). Wtedy odezwał się ponownie Leon XIII i wprost do monarchów i rządów zwrócił swe słowa (*Diuturnum illud deterrimumque bellum* 20 czerwca 1881), przypominając, że porządek społeczny na powadze stoi najwyższej, którą jest Bóg, a tej powagi wypływem jest władza panujących i rządzących. Władza więc wszelka pochodzi od Boga. ale nie osoba rządzącego, jak utrzymywali pogańscy cesarze i dlatego ich posągom czci boskiej oddawać nie chcieli chrześcianie, choć ich władzę szanowali, jak Kościół katolicki wszelką formę rządu uznaje Bo ani ród, ani wybór nie daje władzy, tylko władzę daje Bóg, tak jak kardynałowie wybierają Papieża, ale mu władzy nie nadają. Jeśliby bowiem władza nadawaną była nie przez Boga, tylko przez lud, w tak m razie panujący byłby tylko urzędnikiem, a że od Boga nic nie wziął, przeto nie miałby wobec Boga żadnych obowiązków. Dlatego sprawy religii nicby nie potrzebowały obchodzić wedle tej nowoczesnej a fałszywej zasady, że sprawy religii są osobistemi sprawami i że każdy pojedyńczy człowiek może wierzyć, co chce, albo w nic nie wierzyć, a więc że Kościół od państwa oddzielić należy.

Te zasady rewolucji francuskiej rozpowszechniły się tak dalece, że nawet i katolicy nieraz je powtarzali. Lecz ten głos upominający rządy, żeby wolności i działania Kościoła nie krępowały, byłby może mało znalazł posłuchu, gdyby się nie było stało to, co obrazowo mówi Pismo św., że kamienie ze ścian poczęły wołać. a drzewo, które jest między szparami budowania, poczęło opowiadać

Krwawe zaburzenia robotników we Francji Belgji, Anglji, Włoszech, Rosji, Niemczech, w Ameryce poczęły dowodzić prawdy słów Leona XIII. Rządy przekonały się, że surowe prawa, że sama siła i władza przeciwko rewolucji socjalnej nie przydały się na nic, że wypędzanie z kraju socjalistów nie dało się nawet zupełnie przeprowadzić i tak trzeba się było chwycić nowej drogi, t. j. uznania prawa słabszych i za pomocą prawodawstwa przynosić choć częściową ulgę nędzy i niedostatkowi klas pracujących.

Wtedy to wydał Leon XIII encyklikę (*Immortale Dei* l. 11 1885), w której rozbiera t. zw. wielką kwestję socjalną, a sześć lat potem drugą (*Rerum novarum* 18. 5. 1891), w której zajmuje się t zw małą kwestją socjalną, czyli położeniem robotników (*De conditione opificum*). Obie te encykliki stanowią więc właściwie całość i nawzajem się uzupełniają W pierwszej mówi Leon XIII w wielkich zarysach o kwestji socjalnej, która jest jak świat stara, ale ostatecznem źródłem nowoczesnej kwestji socjalnej, jest bunt przeciwko powadze Kościoła, któremu początek dał protestantyzm. Kościół zawsze i wszędzie popiera postęp i pracę, lenistwo wszelkie ma w nienawiści, ale ponad kwestję chleba stawia wyższy cel, t. j. zbawienie, a pragnie zapobiegać temu, żeby praca i postęp nie odwracał się od Boga, żeby ludzie nie zapominali, że są braćmi. Druga zaś encyklika, przed dwoma laty wydana, wchodzi już w szczegóły położenia klasy robotników i podaje sposoby ich poratowania.

Papież nie tai sobie, że Kościół sam tego ratunku przeprowadzić nie może, choćby dla tego samego, że niema zupełnej wolności działania, że nie całe społeczeństwo do Kościoła katolickiego należy i dlatego, że wiele spraw i urządzeń jest w ręku rządów, bez których woli zmiany w duchu Kościoła nastąpić nie mogą. Dlatego też rok przedtem winszował cesarzowi niemieckiemu (14 marca 1890), że przez zwołanie konferencji międzynarodowej pragnął kwestję socjalną posunąć ku sprawiedliwemu rozwiązaniu.

Nie mogę tu rozbierać obszernie tej znakomitej ze wszech miar encykliki ostatniej Leona XIII, o której całe dzieła pisali już najznakomitsi uczeni ekonomiści, za którą odbierał podziękowania ze wszystkich stron świata. Natomiast trzeba pamiętać, że Papież doskonale zna dwojakie przyczyny złego, a środki rozróżnia dwojakie. Przyczyny wskazuje jasno i zasadniczo, ale wskazuje też i na poboczne przyczyny, t. j. działania nieprzyjaciół Kościoła i co na jedno wyjdzie, nieprzyjaciół ludzkości. Mianowicie w dwóch encyklikach (1884 i 1892) wskazuje na zgubne działanie tajnych związków t. zw. masonów, a w encyklice dawniej już wydanej (*Arcanum divinae sapientiae* 10 listopada 1880) wskazywał na zgubne dążności tych, którzy podkopują sakrament małżeństwa i kontrakty cywilne w to miejsce stawićby chcieli. Gdziekolwiek dojdą do władzy, tam zaczynają od tego, żeby szkołę wydrzeć Kościołowi i rodzicom, a małżeństwo przenieść z Kościoła do urzędu stanu cywilnego. Więc też na ważność szkolnego wychowania wskazywał i w orędziach i publicznych przemówieniach, do biskupów, do szlachty rzymskiej, zagrzewając do obrony wychowania religijnego.

A jako wódz dobry, wie, że do walki należy wojsko przygotować i szyki sprawić tak i Leon XIII do tej walki ze złem powszechnem stając bezbronny, wiedział, że oprócz sposobów przyrodzonych ratunku, które zalecał, są środki nadprzyrodzone, że jest mianowicie oręż najpotężniejszy przeciwko największym potęgom złego, tj modlitwa i miłość chrześcijańska.

Więc najpierw to, co nie bywało nigdy, kazał po każdej mszy św. dodawać osobne modlitwy, które kapłani odmawiają z wiernymi o wolność i podwyższenie Kościoła, o zwycięztwo prawdy nad ciemności księciem, który szerzy w świecie błąd i uwodzi do kłamstwa A tak całe chrześcijaństwo modli się bezustannie, jak bezustannie odprawia się msza św. w katolickim Kościele. Ponieważ zaś sprawa idzie głównie o kwestję robotników, więc jako osobliwego Patrona obrał Leon XIII Kościołowi św. Józefa, aby przez św. Cieślę podnieść uczciwe rzemiosło i znaczenie pracy, której poszanowanie jest jednym z warunków podźwignięcia rzemieślniczego stanu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stosunki na prowincji.

Od ks. Fr. Pietrzykowskiego, przewodniczącego komitetu kościelnego w Libiążu, otrzymujemy następującą odezwę:

„O milę od granicy Śląska pruskiego leży wieś Libiąż Wielki, w której znajduje się kościółek parafialny, drewniany, wystawiony w roku 1730 przez J. W. Jana Wielopolskiego, kasztelana krakowskiego, hr. na Żywcu i Piaskowej Skale. Kościółek ten był postawiony podówczas dla parafji liczącej 900 dusz. Ponieważ zaś obecnie parafja ta liczy 3700 dusz, przeto świątynia ta nie wystarcza dla tak obszernej parafji. W niedziele i święta jest tak wielki ścisk, że niepodobieństwem jest zgromadzonym w czasie nabożeństwa nawet się poruszyć, a gdyby wtedy pożar wybuchł, niktby ujść nie zdołał. Nadto wielka ilość parafjan w lecie zalegających cmentarz, w zimie, w czasie słotnym nie może się znajdować na nabożeństwie, ani na słuchaniu słowa Bożego, które biednym a poczciwym prostaczkom tej parafji bardzo jest potrzebnem. Parafja w żaden sposób nie jest w stanie postawić odpowiedniego kościoła, gdyż składa się z samych wyrobników, szukających zarobku po świecie, a ziemia w całej parafji jest nieurodzajna, piaszczysta, wskutek czego tak wielka panuje nędza, że chleb widzą u siebie tylko we wielkie święta, a w zimie na przednówku jadają bez soli. Obszary dworskie należą do dwóch wielkich posiadłości, a mianowicie połowa parafji należy do dóbr bobreckich, a druga połowa do dóbr chrzanowskich; ponieważ atoli właściciele tychże nie mieszkają w parafji, przeto na mocy ustawy konkurencyjnej, nic na kościół nie dają.

Komitet kościelny udaje się z prośbą do publicznej ofiarności, ufny, że staropolska dobroczynność na cele pobożne dopomoże ubogim do wystawienia kościoła Przemienienia Pańskiego, a przez to ubłaga sobie Ojczyzna nasza, że Pan Bóg ciężkie dzisiejsze czasy dla narodu naszego w pomyślniejsze przemienić raczy. Nadto i pobożni parafjanie w modlitwach swoich o dobrodziejach Kościoła i Ojczyźnie pamiętać będą".

Składki na ten cel przyjmuje chętnie Administracja *Kurjera Polskiego.*

Chrzanów 23 lutego.

Pamiętny dzień 19 lutego jubileuszu Ojca św. Leona XIII, staraniem czcigodnego ks. proboszcza Władysława Głębockiego i innych osób, obchodzono uroczyście również i w Chrzanowie. Wczesnym rankiem dzwony kościelne ogłosiły ten dzień radosny. Powiewająca chorągiew z wieży kościoła, front kościoła ubrany wieńcami z kokardami i transparent umieszczony nad bramą kościoła ze stosownymi na ten dzień napisami — zwracały wszystkich uwagę. O godzinie 8 rano powtórnie dzwony kościelne i wystrzały z moździerzy dały znak, że młodzież szkolna, wojsko i lud zanoszą modły w kościele przed tron Najwyższego na intencję Ojca św. — Po skończonej Mszy św. szkolnej przemówił z ambony ks. katecheta do młodzieży i zgromadzonych w wymownych słowach o znaczeniu tej uroczystości. — Następnie czcigodny ks. proboszcz W. Głębocki odprawił uroczyście sumę z *Te Deum* a ks. wikary Strzelecki przed sumą z ambony wieńczył, czcił i wielbił Głowę Kościoła.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz administracyjnych, sądowych, autonomicznych i wojskowych.

Wieczorem wszystkie domy katolików i izraelitów rzęsiście były iluminowane.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Znany fundator, dobroczyńca cierpiących, p. Antoni Biliński złożył w dniu 25 b. m. na ręce prezydenta miasta p. Mochnackiego na dalsze uposażenie swej wielkiej fundacji (zakładu dla nieuleczalnych) kwotę 40.000 rubli, oraz 1000 rubli na utrzymanie grobowca rodziny Antoniego Bilińskiego. Zakład nieuleczalnych wyzdrowieńców jest już prawie w zupełności wykończony i po wewnętrznem urządzeniu, które niebawem nastąpi będzie otwarty.

* Na pamiątkę pierwszego Zjazdu dziennikarzy we Lwowie będzie wydana „Jednodniówka," która ma zawierać portrety wszystkich uczestników zebrania. Wydawnictwem tem zajmie się wydział Tow. wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich.

* Komitet pań, zajmujący się urządzeniem rautu na dochód Tow. imienia św. Salomei, na ostatniem posiedzeniu uchwalił urządzić raut w dniu 5 marca b r. w salach kasyna miejskiego. Komitetowi przewodniczyła prezydentowa Mochnacka.

* W niedzielę odbył się u hr. Stanisławów Badenich raut, na który przybyło sto kilkadziesiąt osób. Na raucie popisywał się i gromkie oklaski zbierał p. Myszuga. Dzielnemu tenorowi akompanjował nieoceniony kapelmistrz opery lwowskiej p. Jarecki. Produkowała się również ze swym śpiewem ceniona amatorka, pani Ziembicka.

* Andrzej Kornella, asystent politechniki, rodem z Borszczowa, złożył dnia 25 b. m. drugi egzamin rządowy z nauk inżynierskich.

* Artyści naszego teatru zajęci są próbami z najnowszej komedji Józefa Blizińskiego „Złe związki".

* P. Józef Teodorowicz z Rzeszowa, nadał na mocy przysługującego mu prawa stypendjum o rocznych 60 złr. z fundacji ś. p. Klementyny Teodorowicz, Wandzie Gutowskiej, uczennicy III roku szkoły przemysłowej we Lwowie.

KURJER PROWINCJONALNY

* Poseł do Rady państwa Stanisław Szczepanowski nabywszy kopalnie węgla na Pokuciu uzyskał od rządu pozwolenie na poszukiwanie węgla na obszarze 80 kilometrów. Obecnie dwie kopalnie są w ruchu, które dają codziennie od 8—10 wagonów węgla wybornego gatunku. Kopalnię muszyńską połączono już koleją żelazną ze stacją Sopow, na ukończeniu zaś jest kolej mająca połączyć drugą kopalnię w Nowosielicy ze stacją Wydynów. Górników liczą obie kopalnie około 200. P. Szczepanowski zbudował 50 domów dla robotników, a dzięki staraniom małżonki p. Szczepanowskiego powstała i szkółka ludowa dla dzieci tychże Pokłady węgla nadzwyczaj obfite, przedstawiają możność eksploatowania tegoż co najmniej lat pięćdziesiąt.

* *Narodna Czasopys* zamieszcza o emigracji włościan następne zawiadomienie:

„W tej sprawie tak ważnej dla naszego kraju, a którą zajmuje się cały ogół, otrzymujemy z jak najpewniejszego źródła wiadomości, że nasz rząd pytał się rosyjskiego rządu, czy rzeczywiście zamierza rozdawać grunta w swem państwie przybywającym z Austrji włościanom Rząd rosyjski na to odpowiedział, że gruntów żadnych nie rozdaje, że nawet wydał rozporządzenie, aby emigrantów do Rosji wcale nie wpuszczano. Wolne wejście pozostawiono tym jedynie, którzy przychodzą na roboty, ale muszą mieć paszporta legalne.

Urzędy też i konsulaty rosyjskie w Brodach i Czerniowcach otrzymały rozkaz oświadczenia wszystkim zgłaszającym się do nich emigrantom, że Rosja nie daje żadnych gruntów.

Ze postanowienie to weszło w wykonanie, świadczą niedawne fakta wydarzone w Kocmaniu na Bukowinie, to jest, że granica rosyjska zamknięta, a miejscowa straż pograniczna wraca napowrót wszystkich przybywających tam emigrantów. Nadto kapitan rosyjskiej pogranicznej straży, w początkach lutego b. r. wezwawszy naczelnika gminy Onut, w obecności strażników uwiadomił go, że dostał rozkaz od swego rządu, aby od d. 9 lutego b. r. nikogo bez paszportu za granicę nie puszczał. Dodał on wreszcie, że nawet tych włościan, którzy znajdują się już w Rosji a nie mają paszportów, Rosja z swego państwa odstawi do Austrji szupasem. Rzeczywiście w tym samym dniu straż przepędziła przez granicę 4 emigrantów, grożąc im, jeżeli poważą się wrócić, zastrzeleniem.

Wskutek takich wiadomości namiestnictwo natychmiast rozesłało odpowiedni okólnik. Przekonają się też wreszcie i nasi włościanie tak chętnie opuszczający kraj rodzinny, jak emigracja jest krokiem niebezpiecznym, jak ludzie źli i niechętni starają się tylko w błąd wprowadzić".

* Piszą ze Stanisławowa, że pan Stanisław Lachowicz, wybrany dyrektorem stanisławowskiej Kasy oszczędności, zrzekł się tej posady.

* W Nowo Tańcu zmarł Stefan Ostoja Baranowski, organizator powstania w r. 1863, następnie generalny intendent województwa krakowskiego i członek rządu narodowego.

* W Mościskach w dniu 16 b. m. wybuchł pożar, który zniszczył trzy gospodarstwa. Przyczyną pożaru był niewyczyszczony, a z chrustu ulepiony komin.

* W Stanisławowie grono wybitnych osobistości postanowiło w gmachu Moniuszki w sali balkonowej wystawę sztuk pięknych, tymczasowo na przeciąg kilku miesięcy otworzyć. Prócz tego uchwaliło zakupić dwa obrazy do wylosowania jako premjum.

* W Tuchowie w d. 16 b. m. odbyło się nabożeństwo żałobne z powodu smutnej pamięci 100-letniej rocznicy rozbioru Polski i walki za niepodległość w r. 1863.

* W d. 4 marca b. r. odbędzie się w Tarnowie wieczornica sokolstwa, jak niemniej odczyt kierownika „Sokołów" na temat: „Zachęta do ćwiczeń i wywód pozdrowienia: Czołem".

* Donoszą z Radomyśla, że rzeka San grozi zalaniem miasta, lody bowiem puściły i poziom wody wzrasta.

* W Bolechowie zawiązana została czytelnia ludowa.

* W gimnazjum w Brodach trzech lekarzy bada oczy uczniów, gdyż, jak się okazuje, panuje tu epidemiczne zapalenie oczów. Dotąd stwierdzono 45 wypadków.

KURJER WARSZAWSKI

* Wskutek raportu policmajstra Kleigelsa, jenerał Hurko kazał zamknąć szkołę froeblowską przy ulicy Marszałkowskiej, zostającą pod kierunkiem pani Wilskiej.

W szkółce tej, jak twierdzi generał Hurko, odbywała się niedozwolona nauka czytania i pisania i na tej zasadzie szkółkę zamknięto.

Jaka to była niedozwolona nauka czytania i pisania?, to się bardzo łatwo można domyśleć.

* Wypadek targnięcia się na własne życie zaszedł onegdaj po południu w fabryce garbarskiej Tow. akcyjnego firmy Temler i Szweda. Pięćdziesiąt lat liczący Franciszek Petrych, kasjer fabryki, będąc sam w pokoju kantoru, w którym pracował, chcąc pozbawić się życia, zwyczajnemi nożyczkami biurowemi, zadał sobie 5 ran w piersi, w okolicy serca. Po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy na miejscu, odwieziono go do domu, do mieszkania. Tutaj pozostawiony na chwilę sam, P. ponownie targnął się na życie, wypiwszy trucizny I tym razem jednak przeszkodzono samobójstwu, spostrzegłszy bowiem co się dzieje, żona P. dała mu natychmiast wody ciepłej. Petrych powoli przyszedł do siebie, a obecnie nie zagraża życiu jego żadne niebezpieczeństwo.

* Wczoraj po południu, w obawie większego wylewu, wystawiono w kilku miejscach nad brzegiem Wisły pompy parowe, tam, gdzie woda mogłaby wtargnąć na ulicę Powiśla przez kanały. Z Zawichosta jednocześnie otrzymano depeszę, iż lody na Sanie ruszyły. Z dalszych okolic nadeszły wieści, iż pod Iwangrodem wskutek zatrzymania się lodów na Wieprzu, utworzył się zator.

Stan wody pod Iwangrodem stóp 11 i wciąż się podnosi, — na Narwi dochodzi 8.

Wczoraj wieczorem rozpoczęły pracę dwie pompy parowe strażackie na Tomce, w której sąsiedztwie rowy kanałowe przepełnione są wodą, oraz plac, mieszczący składy drzewa.

Pod Warszawą statkom, ukrytym w łasze wiślanej, zagrażają lody z jezior gocławskich. Saska Kępa, jak zwykle zalana. Wypadków z ludźmi nie było.

Przy wszystkich mostach zarządzono środki ostrożności.

* Wspominaliśmy już, że inżynier Henryk Huss, główny inicjator i członek zarządu kolei konnej wilanowskiej, powziął zamiar rozszerzenia dotychczasowego przedsiębiorstwa przez przedłużenie linji tramwajowej do Jeziorny, a nawet do Góry Kalwarji. Inna grupa przedsiębiorców nosi się z myślą rozwinięcia tego projektu w daleko obszerniejszych rozmiarach. Ponieważ budowa kolei, mającej bezpośrednio połączyć Warszawę z Radomiem, została stanowczo zaniechaną, więc wyradza się kwestja, czyby to połączenie nie dało się uskutecznić za pomocą kolei konnej przez Grojec, Białobrzegi, Jedlinki, czy w najprostszym kierunku do Radomia.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Międzynarodowa konferencja sanitarna, zainicjowana przez gabinet wiedeński, odbędzie się w Dreznie, celem obmyślenia wspólnych zarządzeń przeciw spodziewanej na wiosnę cholerze.

* Z obawy zawleczenia cholery rząd niemiecki obostrzył przepisy w sprawie emigracji austrjackich poddanych do Ameryki przez kraje pruskie i niemieckie. Według tego obostrzenia, galicyjskim i węgierskim wychodźcom wolno będzie przekraczać granicę pruską tylko pod tym warunkiem, gdy zostaną zaopatrzeni w karty okrętowe. Wszyscy inni wychodźcy, posiadający tylko bilety na podróż na drugim pokładzie, nie mogą być puszczani przez granicę.

KURJER PETERSBURGSKI.

* Według urzędowych doniesień, w gubernji czernihowskiej i ekaterynosławskiej wydarzyło się kilka wypadków cholery azjatyckiej.

* Wkrótce ma być znowu wydany ukaz, zmieniający nazwę miasta Rewla na Koływań, a miasta Narwy na Iwangorod. Oba te miasta leżą w prowincjach nadbałtyckich.

* W dniu 1 marca r. b. odsłoniętym zostanie pomnik zbudowany kosztem miasta dla Aleksandra II, jako w 32 rocznicę uwolnienia włościan od poddaństwa.

* We czwartek t. j. dnia 4 lutego (s. s.) odbył się w Petersburgu bal na rzecz instytucyj dobroczynnych wyznania rzymsko-katolickiego.

* W Kijowie rozpoczęły się tak zwane kontrakty t. j. jarmark doroczny, lecz przyjezdnych bardzo mało i operacje handlowe słabe.

* W m. Petersburgu spodziewają się przybycia generała Hurki, którego wezwał car na naradę w sprawie budowy fortec na granicy austrjackiej i niemieckiej.

* W prowincjach nadbałtyckich mają być zamknięte wszystkie biblioteki szkolne w szkołach i gimnazjach.

ROZMAITOŚCI.

Osobliwe rozporządzenie wydał sąd przysięgłych w dzielnicy Mercer, w Stanie Nowy-Jersey w Ameryce. Rozporządzenie to brzmi: Ponieważ od pewnego czasu zdarzają się bardzo często zajścia pomiędzy małżonkami, że mąż bije żonę, przeto sąd postanowił urządzić w rozmaitych punktach miasta tak zwane stacje do operacyj kijowych czyli publiczne bastonady. Ulegnie tej bastonadzie każdy mąż obwiniony o pobicie żony, a to stosownie do cięższego lub lżejszego jej obrażenia. Obwiniony ma być rozebrany, przywiązany do słupa i obity. Najwyższa liczba razów wynosi 250; w każdym jednak wypadku nie może być mniejszą nad 35. Obwiniony nadto będzie skazany na zapłacenie kosztów kupna rózg i utrzymania egzekwentów wyroku.

Możemy się jednak zapytać panów prawodawców, w jaki sposób ukaraną być powinna kobieta, gdy męża obije?

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: śś. Albina b. i Antoniny; jutro: św. Heleny ces. i Amalii.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.
Środa 1 marca. O g. 7 w. koncert „Lutni“ (sala hotelu Saskiego).
Czwartek 2 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Szwedzka zapałka“ Chmurki i „Chory z urojenia“ Moliera. — O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej.
Piątek 3 marca. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“. — O g. wpół do 8 w. wieczór Krasińskiego w sali hotelu Saskiego.
Sobota 4 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Flirt“ Michała Bałuckiego.
Niedziela 5 marca. O g. 4 p. p. walne zgromadzenie krak. ochotn. Towarz. ratunkowego (sala Rady miejskiej). — O g. 7 w. w teatrze: „Flirt“ Michała Bałuckiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 28 lutego.

Spadek po Lenartowiczu. Lenartowicz ma kilka tomów poezji niewydanych i wiele drobnych płaskorzeźb, jeszcze nieodlanych w bronzie. Te rzeczy, jak i 7.000 lirów, złożone w Kasie oszczędności zapisał siostrzeńcowi swojemu adw. Stanisławowi Leszczyńskiemu w Warszawie, książki bibljotece polskiej w Rzymie, garderobę i 100 lirów biednemu emigrantowi w Paryżu, Teleszewiczowi; umeblowanie pokoju i 100 lirów służącej Joannie. Opiekunem pozostałości poety jest rówieśnik jego, żyjący we Florencji, Kajetan Ostoja-Chodylski.

Czarna ospa. Wczoraj przed południem odwieziono do szpitala Bonifratrów 11-letniego ucznia szkoły ludowej, zamieszkałego przy ulicy Łobzowskiej pod l. 41.

U chłopca skonstatowano objawy czarnej ospy. W mieszkaniu i domu zarządzono ścisłą desinfekcję.

Z Izby sądowej. W poniedziałek dnia 27 lutego b. r. przed ławą sędziów przysięgłych toczyła się sprawa całej szajki złodziejskiej złożonej z 4 osób a mianowicie z Ludwika Wolarskiego, Franciszka Tuchowicza ślusarzy, Zofji Druzgałowej wdowy i Marji Dietrich, którzy mieszkając i żyjąc wspólnie, razem także kradli. Od połowy października do pierwszych dni grudnia przeszłego roku, tj. do czasu, w którym zostali wykryci i aresztowani przez inspektora policji p. Kuryłowicza, szajka ta zdołała oporządzić 13 mieszkań kawalerskich. Od złodziei odebrano 22 poduszek, kilka kołder, pierzyny, 6 budzików, kilka par butów z ostrogami, mnóstwo garderoby i innych rzeczy przeszło na 600 złr.

Trybunał pod przewodnictwem r. s. k. Matusińskiego, po orzeczeniu winy ze strony sędziów przysięgłych, skazał Ludwika Wolarskiego na 5 lat więzienia, Marję Dietrich na 2 lata, Franciszka Tuchowicza 1½ roku, zaś Zofję Druzgałę na 7 miesięcy.

† **Zmarli.** Józef Ziętarski, żołnierz 2 pułku strzelców pieszych, wojsk polskich z 1831 r., urodzony w roku 1805, zmarł w Krakowie dnia 27 lutego. Pochowanie zwłok do wspólnego grobu weteranów z roku 1831 nastąpi dnia 1 marca we środę o godzinie 3 popołudniu z domu pod l. 27 przy ulicy Lubicz.

— Edmundek Eminowicz, najmłodszy synek naczelnika straży ogniowej, przeżywszy 2 lata, zmarł w Krakowie dnia 27 lutego. Drugi to wypadek, jaki w krótkim czasie boleśnie dotknął rodzinę zacnego naczelnika. Dwa miesiące temu mogiła pokryła zwłoki dorosłej córki, dziś synek powiększył grono aniołków.

Dnia 1 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej, jak donosiliśmy, odbędzie się jutro o godzinie 5 popołudniu w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym wnioski komisji wodociągowej i zmiana nazw kilku ulic w Krakowie. Przy drzwiach zamkniętych mianowanie tymczasowego egzekutora.

Przeniesienie. Dr. Józef Lubicz Pajączkowski c. k. komisarz powiatowy przeniesiony został z Bóbrki do Krakowa.

Pogrzeb śp. Konstantego Sokołowskiego odbył się wczoraj z domu żałoby przy ul. Krowoderskiej l. 3. na cmentarz krakowski. Kondukt żałobny prowadzony przez WW. księży parafialnych poprzedzali klerycy Seminarjum duchownego, tudzież konwenty WW. OO. Dominikanów i Kapucynów. Na truminie spoczywał wieniec z żywych kwiatów z napisem „zacnemu i zasłużonemu współpracownikowi — redaktor naczelny *Kurjera Polskiego*“. Za trumną postępowała rodzina, towarzysze broni z r. 1863 i cały personal redakcji i administracji *Kurjera Polskiego*. Cześć pamięci zacnego człowieka i pokój jego duszy!

Z Wisły. Zatory pod Wolą Zabierzowską i Tarnówką, o których wczoraj pisaliśmy ruszyły przed przybyciem nowych oddziałów inżynierji wysłanych wczoraj wieczorem.

Obecnie Wisła na całej przestrzeni oczyściła się zupełnie i w granicach Galicji niema żadnych zatorów, chociaż niektóre pisma dziś podają jeszcze groźne szczegóły. Na dopływach zaś Wisły znajdują się dwa większe zatory, a mianowicie pod Siedliszowicami na Dunajcu i Jankowicami, koło Zawichosta, na Sanie. Oddziały inżynierji wszystkie już powróciły.

Co do szkód wyrządzonych pod Niepołomicami i Dąbrówką, nie możemy podać dotychczas szczegółowych danych, bowiem obliczenia zniszczonych ozimin i zamulonych pól nie zostały dotychczas ukończone.

Czterdziesto-godzinne nabożeństwo na cześć św. Tomasza z Akwinu, odprawionem zostanie w kościele OO. Dominikanów, w dniach 5, 6 i 7 marca.

Walne posiedzenie Towarzystwa rolniczego odbędzie się dnia 23 marca r. b. w sali Towarzystwa ubezpieczeń. W dniu tym członkowie wybiorą 4 członków rady zarządzającej. Początek posiedzenia o 11 rano.

Szczepienie ospy. Z powodu szerzenia się ospy, magistrat zarządził bezpłatne szczepienie co środę i sobotę od godziny 4 popołudniu: W I. obwodzie: w szkole miejskiej na Podwalu. W II. obwodzie: w szkole miejskiej na Kleparzu. W III. obwodzie: w szkole miejskiej na Wolnicy.

Częste przypadki śmierci wydarzające się w ostatnich czasach z powodu ospy, powinny być dostateczną pobudką, aby wszystkie osoby dotąd nieszczepione natychmiast zaszczepiono. — Gdy nadto bardzo wiele osób starszych, chociaż były w dziecięctwie szczepione, zapada obecnie na ospę, powinny wszystkie osoby powyżej lat 10 poddać się powtórnemu szczepieniu.

Magistrat ma niepłonną nadzieję, że wszyscy mieszkańcy dbali o zdrowie publiczne poprą jego usiłowania w tak ważnej czynności sanitarnej i wpłyną głównie na stróżów domów i na służbę, aby ci szczepienia nie zaniedbali.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,

dnia 22 lutego 1893.

Dr. Szlachtowski.

Z klubu cytrzystów. Najmłodsze z krakowskich Towarzystw przyjaciół muzyki „Klub cytrzystów“ według zasięgniętych przez nas informacji, rozwija się bardzo pomyślnie. Liczba członków dochodzi do 100 osób. Wieczorki muzykalne urządzane przez Wydział w lokalu klubu (Florjańska 39) co dwa tygodnie ściągają zawsze liczny zastęp lubowników gry na cytrze. Dzielnym kierownikiem i prezesem Kółka amatorów jest p. Jan Braun.

Najbliższy wieczorek muzykalny odbędzie się w dniu 4 marca b. r.

Z Tow. tatrzańskiego. Dowiadujemy się, że ks. Jerzy Czartoryski nie przyjął godności prezesa Tow. tatrzańskiego.

W tych dniach zwołane będzie posiedzenie celem ponownego wyboru prezesa.

„Świat.“ Prześlicznie przedstawia się numer 5-ty *Świata*. Koroną jego jest portret J. Ś. Leona XIII, kolorowany, wraz z dopełniającym go wybornym artykułem ks. Jana Gnatowskiego, znanego utalentowanego pisarza. Widzieliśmy podobny wizerunek w jednem z najbogatszych i najartystyczniejszych czasopism niemieckich, ale ta sama klisza, tu w naszym dwutygodniku polskim nieco większa i nader wystawnie wykończona, jak i odbicie, dokonane w drukarni Wł. L. Anczyca i S-ki, o wiele przewyższa doskonałością pierwowzór zagraniczny. Jakkolwiek *Świat*, pod redakcją Zygmunta Sarneckiego, przyzwyczaił nas do ciągłych dowodów postępu, równie w dziedzinie umysłowej jak i technicznej, rycinę o której mówimy, powitaliśmy z prawdziwem zdziwieniem. Jest ona w skończoności swojej, właściwej tego rodzaju reprodukcjom, przedziwną, zupełnie pierwszorzędną. Żadne wydawnictwo illustrowane polskie dotąd jeszcze podobnej nie dało. Nadzwyczajnie piękną jest także winieta tytułowa Piotra Stachiewicza, odbita w trzech kolorach, pełna finezji artystycznej i wdzięku. Wplecenie w nią przysłowi staropolskich na marzec jest wybornym pomysłem. Dział illustracyjny składa się jeszcze z bardzo ładnych dwóch portretów Teofila Lenartowicza przez Henryka Dyrdonia; z pysznej sceny rodzajowej Alfreda Wierusz-Kowalskiego, profesora Akademii Monachijskiej, p. t.: „Romantyk“; ze zręcznie narysowanej winiety St. Fabiańskiego, przedstawiającej kościół Bożego Ciała na Kazimierzu; z pełnego poezji rysunku L. Wyczółkowskiego „Wajdelota“ i z udatnej *instantanée* Juljusza Miena, wyobrażającej ożywiony zakątek Czarnej Wsi pod Krakowem. W tekście mieści się, oprócz wymienionej już sylwetki Ojca świętego: dokończenie cennych studjów krytycznych S. Estreichera i J. Tretiaka; dalszy ciąg „Uroczych Oczu“ komedji Zygmunta Sarneckiego, która coraz bardziej zaciekawia swoją myślą patrjotyczną i hipnotyczną treścią; dalszy ciąg „Tragikomedji kurlandzkiej“ Alkara i wreszcie początek świetnej wesołej humureski Klamensa Junoszy p. t.: „Icek podwójny“. Bogata kronika i zajmująca powieść Kajetana Kraszewskiego „Tradycje kodeńskie“ dopełniają całości nader ożywionego i prawdziwie wzorowego zeszytu.

Z teatru. Na jutro afisz zapowiada jedno z najweselszych komedyj wystawionych w b. sezonie „Wielkomiejskie powietrze“ Blumenthala i Kadelburga.

W przyszłym tygodniu przedstawienia w teatrze odbywać się będą codziennie a to z powodu, że dyrekcja pragnie dać możność poznania wszystkim bywającym w teatrze głośnej komedji Bałuckiego „Flirt“.

„Flirt“ do przyszłej soboty (dn. 11 b. m.) nie zejdzie z repertuaru.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Rękawka. Jak już ogłosiliśmy, dyskusja co do tej dawnej tradycji, odbędzie się w Podgórzu w dniu 6 marca r. b. W materji tej poważamy się rzucić niektóre myśli. Naprzód podziękować należy p. burmistrzowi i Radzie, że zajęli się tą ważną sprawą. Praktykowane dotąd zabawy, nie miały żadnego poważniejszego charakteru, i z tego też względu nie gromadziły klas wyższych towarzyskich. Rzucanie bułkami i bójka pauprów, — oto wszystko, co niby miało upamiętniać sypanie kopca dla Krakusa. Naszem zdaniem, byłoby słusznem i odpowiedniejszem urządzanie corocznie zabaw ludowych na podobieństwo uroczystości Kopca na pamiątkę połączenia Litwy z Polską we Lwowie. W dniu oznaczonym cała ta miejscowość ozdabia się chorągwiami i flagami. Gra kilka orkiestr a obok tego odbywa się loterja z tombolą na cel dobroczynny — bywają strzelania do tarczy, rzucanie kręgiem lub wyścigi w workach. Pociąga to koszta, które w części zwracają opłaty za bilety wstępu i bilety na loterją.

W Warszawie zaś podczas Świąt Wielkanocnych innego rodzaju bywają zabawy równie ludowe. Stawiony jest słup z nagrodą umieszczoną na szczycie. Na słup, mocno wysmarowany szarem mydłem, wdzierać się muszą zapaśnicy, których niepomyślne zabiegi, jak szybkie zsuwanie się na dół wywołuje homeryczny śmiech gawiedzi i całej publiki. Dalej są karuzele z gonitwą do pierścienia, tak zwane djabelskie młyny, budy z przedstawieniami kuglarzy, huśtawki i wiele innych. Wstęp na zabawę bezpłatny. Z zabawy tej pozyskuje jedynie korzyść magistrat, pobierający opłaty za pozwolenie urządzenia bufetów, karuzeli i bud kuglarzy.

Jak postanowi magistrat miasta Podgórza, okaże posiedzenie, my przecież uważaliśmy za stosowne rzucić tych kilka wierszy dla ogólnej informacji i zakończamy cytatą: *Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci!*

Licytacja. W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe odbywała się licytacja w magistracie m. Podgórza na wydzierżawienie rzezalni miejskiej z prawem poboru opłat, ustanowionych od rzezi na lat trzy, licząc od dnia 1 marca 1893.

Cena fiskalna za jednoroczną dzierżawę wynosi kwotę 4.200 złr.

Zgłosiło się sporo konkurentów, — o rezultacie licytacji podajemy niżej.

Wisła. Wisła całkowiwie oczyszczona z lodów, płynie szeroko rozlanem korytem. Dotąd poziom wód wcale nie podniósł się i niema obawy wylewu.

Wyjazd. P. Roman Klein, burmistrz m. Podgórza, w dniu wczorajszym wyjechał do Wiednia, w sprawach miasta.

Wybory. W dniu dzisiejszym w sali obrad magistratu, odbyło się posiedzenie pełnomocników z gmin, należących do m. Podgórza, na którem do komitetu kościelnego wybrani zostali trzej członkowie niestali w osobach: p. Romana Kleina, burmistrza m. Podgórza, p. Szczepana Karczmarskiego i p. Wincentego Jelonka. Ci sami panowie również wybrani do komitetu cmentarnego, na perjod sześcioletni.

Licytacja. Przy licytacji odbytej w dniu wczorajszym, na wydzierżawienie rzezalni miejskiej z prawem poboru opłat ustanowionych od rzezi, utrzymał się Eljasz Haber. Rada miasta bowiem zaakceptowała jego ofertę na czas do końca grudnia r. b.

TELEGRAMY.

Dnia 1 marca.

Wiedeń. Na posiedzeniu sejmu dolnoaustrjackiego, namiestnik hr. Kielmansegg wzywał antysemitów, aby zaniechali abstynencji.

Wiedeń. Komisja budżetowa przyjęła rezolucję wzywającą rząd, aby z kwoty miljona złr., przeznaczonej na nadzwyczajne wsparcie dla urzędników państwowych, przynajmniej połowa była obrócona na korzyść sług i djurnistów rządowych.

Wiedeń. Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarczego zaszczycił swą obecnością arcyksiąże Karol Ludwik. Między innymi arcyksiąże rozmawiał z delegatami krakowskim i lwowskim.

Wiedeń. Fałszerz weksli Adutt, został aresztowany w Chicago.

Berlin. Wybór Ahlwardta został uznany za ważny, przyczem jednak protest wolnomyślny przekazano kanclerzowi do blizszego rozpatrzenia.

Paryż. Juliusz Ferry obejmując godność prezydenta senatu, wypowiedział mowę, w której wyrzekł między innemi: Cieszę się, iż ostracyzm w naszej liberalnej i pełnej tolerancji demokracji nie zapuścił korzeni...

Dalej zaś dziwił się Ferry, iż jemu właśnie dano być prezydentem senatu i sędzią podobnym, w sporach parlamentarnych. Zalet odpowiednich w nim chyba najtrudniej było się doczytać.

Stwierdzał Ferry, iż błędem jest demokracji, jeśli rzecz lepszą mięsza z prostszą. Owszem, złożoność jest cechą wyższych organizmów. Despotyzm jest formą rządu najprostszą. Chcąc utrzymać republikę parlamentarną wśród demokracji francuskiej, było nader śmiałym krokiem. Krok ten został dokonany i był to krok szczęśliwy. Republika oparta na parlamentaryzmie, stłumiła komunę, uporządkowała finanse państwa, zreformowała armię, pozyskała dla Francji pożądane sojusze.

Z kolei mówił Ferry o senacie. Senat odegrał już donioslą rolę w chwili, kiedy zwalczono bulanżyzm.

W obecnej republice senat odgrywa rolę spokojnej przeciwwagi do innych instytucyj. Przeciwwaga ta nie jest dyssonansem, owszem zlewa się z tonem ogólnym w harmonję tem pełniejszą. Hasłem senatu jest godzić a nie jątrzyć. Jego ideał streszcza się w słowach: Republika jest otwartą na oścież, kto pragnie, każdy ma do niej dostęp.

Paryż. Clémenceau zaprzecza, jakoby w 1888 wiedział już o nieprawidłowościach w manipulacjach pieniężnych spółki panamskiej i interwenjował u Karola Lessepsa w interesie Hertza i Reinacha.

Paryż. Izba przyjęła budżet 407 głosami przeciw 15 głosom.

Rzym. Liberałowie utworzyli komitet kontrdemonstracyjny przeciw wiedeńskiemu bractwu św. Michała Archanioła, który za przyjazdem bractwa w dniu 6 kwietnia br. na pielgrzymkę do Rzymu, ma je manifestacyjnie znieważyć.

Florencja. Zgromadzenie akcjonarjuszy Banku narodowego przyjęło 281 gł. przeciw 80 gł. przy wstrzymaniu się od głosu 53 uprawnionych, projekt połączenia Banku narodowego z toskańskim i projekt likwidacji banca romana.

Baku. Hr. Murawiew, dotychczasowy radca legacyjny tutejszego poselstwa rosyjskiego został zamianowany posłem rosyjskim na duńskim dworze.

Giełda krakowska.

Kleparz 28 lutego 1893.

Jednako, wszystko jednako! Takie było hasło targu dzisiejszego. Dowieziono sporo zboża, ale tylko z pobliskiej okolicy. Z dalszych stron nic zgoła nie dostawiono. Ceny lwowskie twardego zboża zrównały się już z tutejszemi, a przeto obecnie zbyt niskim jest cennik krakowski już ze względu na znaczne koszta przywozu ze wschodniej części kraju. Ruch był bardzo ożywiony, bo czas ładny i już nawet do siewu zakupują zboże w celniejszych gatunkach.

Ceny rzepaków, owsa i koniczyny siewnej znacznie podskoczyły. Co do pszenicy i żyta panowała wprawdzie tendencja zwyżkowa, lecz nie mogła stanowczo wziąść góry na większe rozmiary, ponieważ wzmagająca się ciągle konkurencja mąki węgierskiej zniewala spekulantów do powstrzymania się od większych transakcyj.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·35 do 8·60; czerwona 8·30 do 8·50; żółta 8·— do 8·20; żyto 6·50 do 6·80; jęczmień (browarny) 5·60 do 6·—; (na kaszę) —·— do —·—; owies 6·25 do 7·—; rzepak 13·60 do 14·50, proso 7·80 do 9·—; jagły 10·40 do 11·—; bób 5·10 do 5·70; tatarka 8·15 do 8·80; groch (drobny) 10·30 do 11·60; koniczyna (czerwona) 66·— do 75·—; (biała) —·— do —·—; (szwedzka) 77·— do 80·— lnianka 9·— do 10·—; kminek 19·— do 20·—; wyka 6· do 6·50; fasola (biała) 11·50 do 12·30; kukurydza 5·30 do 5·75; ziemniaki (hektolitr) 1·90 do 2·20; siano (cetnar) 2·30; słoma 1·90; masło (garniec) 4·50; jaja (kopa) 1·50; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 77·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 28 lutego

Grand Hotel. K. Druschki z Gorlic. M. hr. Breza z Przemyślan. — M. Zaleska z Podola ros.

Hotel Drezdeński. E. Danziger z Wiednia. — St. Jasieński z Warszawy.

Hotel Krakowski. J. Gorczyński z Nowego Dworu. — Fr. Bruzdowicz z Prus.

Hotel Saski. Ar. Mayer z Wiednia. — A. Molik ze Śląska. — A. Skrzyński z Grabia. — J. Taistra z Bytomia. — A. Flascha z Bukaresztu. — K. Kmiotek z Mysłowic. J. Meisel z Mysłowic. - A. Jordan z Błonia.

Hotel „pod Różą“. W. Ebianowska z Bendzina A. Plewkiewicz z Poznańskiego. J. Myszkowski z Rachwałowic.

Hotel Pollera. Fr. Perin Gradeschein z Wiednia. - J. Dubicz z Zabrza. — W. Sieckiewicz ze Śląska. — Dr. J. Bur le z Tarnowa. — J. Chust z Chabówki — L. Seeling z Izdebnika — K. Borkowski z Korczowa.

Hotel Centralny. A. Łącki z Janowiczki. — J. Broncek z Wiednia.

Hotel Narodowy. Ks. Fr. Słowiński z Chorzelowa. — Ks. A. Dobrzański z Myślenic. — E. Łoziński z Mielca.

Hotel Polski. J. Karpiński z Międzyrzecza. — A. Atkiewicz z Marjenfeld. — A. Wasserthal z Częstochowy. — L. Buczwiński z Miechowa. — J. Schinko z Opawy. — S. Morawiecki z Krosna.

Hotel Europejski. E. Hirt z Przemyśla. — J. Herliczka z Friedek.

Kursa krakowskie.

Z dnia 28 lutego 1893

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20 to frankówki złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne . . .	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4½% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ . . .	13 25	14 25
Weg. budowy tumu (Bazyliki) . . .	7 80	8 40

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej**, **Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. - Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·35 pop., 8·20 w., 9·42 w. — Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

OŚWIADCZENIE.

W numerze *Kurjera Polskiego* z d. 27 bm. znalazłem wymienione moje nazwisko w wzmiance kronikarskiej p. t.: „Ospa“. W uzupełnieniu tam podanych informacyj, przesyłam następujące, ściśle przedmiotowe wyjaśnienia, dlaczego byłem na razie przeciwny odstawianiu chorego na ospę do szpitala. Do chorego, o którym mowa, wezwany zostałem przez jego pryncypała p. Wernera. W dniu czwartym choroby wystąpiła ospa. Stwierdził to w tym samym dniu również dr. Koy, zawiadomiony o wypadku choroby przez kogoś z mieszkańców domu. Na prośbę p. Wernera, zezwoliłem na odbywanie dalszej kuracji w domu, ze względu, iż pokój, w którym leżał chory, był zupełnie odosobniony tak dalece, iż drzwi do niego wychodziły wprost na podworzec, a do pacjenta nikt nie chodził, oprócz obsługującej go osoby.

W dniu 26 bm. wezwany przez p. Wernera, przybyłem na miejsce w chwili, kiedy w kamienicy znajdował się już p. komisarz I obwodu z policjantem. Na prośby p. Wernera, abym pacjenta pozostawił w domu, i z uwagi, iż choroba już się przesilała, zwróciłem się do p. Kosińskiego z propozycją, aby od ostawienia chorego do szpitala odstąpił. Skoro jednak p. Kosiński odparł, iż „musi to zrobić z nakazu“, powiedziałem: „jeżeli być tak musi, to być musi“.

O żadnym oporze z mojej strony oczywiście mowy nie było, a jeśli pogląd swój wyraziłem, stało się to z motywów wyżej wyszczególnionych.

Dr. Henryk Bobkiewicz.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE.

otrzymała i poleca świeżo wydane **EGZORTY** dla młodzieży szkolnej napisał Ks. **FELIKS JÓZEFOWICZ**, katecheta gimn. II we Lwowie. — Cena egz. **1 złr. 50 ct**, pocztą o **15** ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy obok Lwowa — poczta Lwów. **Emil Bertemiljan Brajer**, właściciel. **Dr. Wiktor Legeżyński**, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 83

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika il.** 2032

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Sklep z przyborami piśmiennymi i szkolnymi tuż przy szkole do sprzedania, z całem urządzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji »Kurjera Polskiego« we Lwowie. 2056 3 5

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek - Mikołajska Nr. 4 w Krakowie.

Piekarnia wraz z mieszkaniem do wynajęcia od 1 lipca 1893. Ulica Florjańska 40 w Krakowie. Wiadomość tamże. 58 1 2

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund i t. d. oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. **Ł. Łatkiewiczowa** w Krakowie, ul. Wiślna l. 4, I piętro.

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 8 30

Hotel w pryncypalnem miejscu, w Krakowie, do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarja Adwokata Dra Kirchmayera, Florjańska l. 32. 81 3 4

Pianino małe paryzkie, fortepjan krótki i skrzypce są do sprzedania w Krakowie, Wiślna Nr. 3, I piętro w oficynie. 94 1 4

Skrzypce do nabycia, jedne kremońskie, drugie zwyczajne, równie stare, oglądać można co dzień od godziny 10 rano do 12 w południe w Krakowie, Florjańska Nr. 22, I piętro. 92 1 3

Trafika do wydzierżawienia. Wiadomość: Biuro fabryczne, Bracka 5 w Krakowie. 85 2 3

Odznaczone medalem i dyplomem zasługi

Słynne płótna korczyńskie

poleca i sprzedaje najtaniej

FABRYKA TKACKA Mieczysława GONETA

W Korczynie p. loco.

Czyste, świeże i trwale, czysto lniane wyroby płócienne, surowe i apretowane, a mianowicie: płótna, weby, dymy, chustki webowe do nosa, ręczniki zwykłe i zdrowotne, obrusy, serwety, ścierki, drelichy, jakoteż płótna dom. szare i blichowane na sienniki, wory i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Próbki z żądanych gatunków gratis i franco.

UWAGA. Wszelkie zamówienia wykonuje się szybko i starannie prosto z fabryki, żadnych bowiem nie utrzymuję składów. 160 5 ?

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH W KRAKOWIE,

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.



Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 127 1 12

WYROBY POWROŹNICZE I SIECIARSKIE

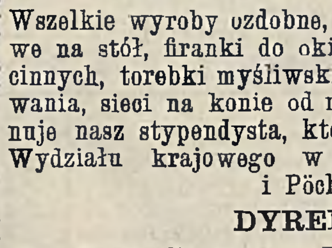
tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiednin i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.



M. NIEMETZ W KRAKOWIE, Sukiennice 1 30.

Poleca szanownej Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY,

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t. p. Szkła diafragmowe uznane przez sztynych lekarzy za najlepsze. Wszelkie naprawy tanio.

109 10 75 Z poważaniem M. NIEMETZ.

!!Zmiana lokalu!!

Z dniem 1 lutego b. r. została przeniesiona

pracownia stolarska TOMASZA KARNASIEWICZA

z ulicy Kolejowej l. 2, na ulicę Pijarską, róg Florjańskiej, obok Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące i wykonuje takowe w najkrótszym czasie i z wszelką dokładnością. 14` 6 10

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY chińsko-rosyjskiej

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

	złr.
½ kg. Congo	1·90
„ Souchong	2·30
„ „ przedna	3·—
„ „ najprzedniejsza	4·—
„ Pecco	2·80
„ „ przednia	3·—
„ „ najprzedniejsza	4·—
„ „ żółtej	5·—

½ kilo herbaty Pecco karawanowej po złr. 5, 6 i 8.

Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

Przewyborny RUM bremski.

Jedyne w Galicji i księstwie czasopismo dla kobiet „Przedświt"

wychodzi od 1 stycznia 1893 r. we Lwowie dwa razy w miesiąc, z pięknymi dodatkami, rycinami, etc. **Jako osobny dodatek otrzymują prenumeratorowie „Encyklopedję przemysłu i gospodarstwa domowego".** Pismo to obejmuje dział wychowawczy, tak niezmiernie potrzebny dla wykształcenia użytecznego kobiety; dział z zakresu nauk, powieści, nowele, poezje, dział praktyczny, literaturę i sztukę, dział stowarzyszeń kobiecych i t. d. Łamigłówki, wzory robót ręcznych etc.

Jest to najtańsze czasopismo, a mimo niskiej ceny nader użyteczne i piękne.

Prenumerata: rocznie z przesyłką wynosi **3 złr. 60 ct.**, półrocznie **1 złr. 80 ct.**, kwartalnie **90 ct.** miesięcznie **30 ct.**; bez przesyłki rocznie **3 złr.**, numer pojedynczy **15 centów**. Nabywać można w każdej księgarni. **Dla Krakowa i okolicy główny skład w księgarni L. ZWOLIŃSKIEGO i Spółki, ul. Grodzka 40.** W Poznaniu główna ajencja w **księgarni A Cybulskiego.**

Adres Redakcji: LWÓW, ul. Szeptyckiego 31. Adres Administracji: LWÓW, ul. Batorego 30. 2057 1 3

Dla właścicieli gorzelń

Płyty gutaperchowe

z wkładkami konopnemi, drucianemi i bez wkładek

Węże gutaperchowe, Oliwa do maszyn

najtaniej 2027

w Składzie farb i materjałów Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.

poleca c. k. uprz.

rafinerja spirytusu Fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha

WE LWOWIE. 2008

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA, twarz popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu.

Kremem roślinnym

słoik 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

Woda liliowa. Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 złr. 50 cnt.

Woda poziomkowa do mycia twarzy

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ lit. 25 cnt.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2007 VII

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

SADZONKI LEŚNE Cena za 1000 sztuk	NASIONA Cena za funt = ½ klg.	DRZEWKA OWOCOWE Cena za 100 sztuk
Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 ct. i 1 zł.	Sosna zwyczajna 1·60 zł.	Dziczki jabłoń. 25—50 cm. 1 zł.
„ czarna „ „ „	„ czarna 1·10 „	„ gruszek 15—25 „ 1 „
„ amerykań. 2 let. po 3·50 zł.	„ amerykań. 4·— „	Leszczyna gat. wyb. 25—50 „ 3 „
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50 2, 2·50 „	Świerk 1·10 „	Czereśnia duża słodka czerw. 6 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „	Modrzew 2·— „	Lipa szerokolistna 25—50 cm. 4 „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Akacja —·30 „	Kasztan zwyczajny 25—50 „ 3 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Brzoza —·40 „	Cierń Chrystusa 70—100 „ 4 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. 3·50 „	Olcha —·50 „	Wiąz 70—100 „ 5 „
Jawor 1 roczny 10—25 cm. 4·— „	Jasion —·30 „	Jasion 100—140 „ 4 „
Klon 2 let. 25—40 cm. 6·— „	Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.	Jawor 100—140 „ 5 „
Akacja do 30—50 80—100 cm. po 2, 2·50, 3, 4 złr.		Klon 100—140 „ 5 „
Crategus (na żywopłoty) 15—30, 25—40 ct., 8 i 10 złr.		Akacja 120—150 „ 2 „
		Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia, upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.

Z wysokim szacunkiem 214 1 10

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

C. k. Dyrekcja kolei państwowej w Krakowie.

L. 5591/93.

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcja ruchu rozpisuje ponownie w drodze rozprawy ofertowej dostawę żwiru sianego i zwykłego w ilości 84.800 metrów sześciennych, potrzebnego na rok 1893 dla szlaków będących pod jej zarządem.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze c. k. Inspektoratu konserwacji wymienionej c. k. Dyrekcji, jakoteż otrzymać tamże bliższe wyjaśnienia.

Oferty należy wnieść najpóźniej do 12-tej godziny w południe dnia 8 marca.

W Krakowie, dnia 27 lutego 1893. 217 1 1

C. k. Dyrekcja ruchu.

Fortepiany i pianina

na raty — od 300 d 700 złr. Sławne **harmonia amerykańskie** od 80 złr. Ponieważ sam płacę **cło i transport** do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest **o 40 do 80 złr tańszy umnie**, niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (wyższą niż u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. **Używane instrumenta** od 30 zł. — Używane instrumenta **mieniam na nowe**. — **Niezawodna tynktura ochronna od molów**, robactwa, stonogów etc. (do fortepianów i mebli) 1 złr. (dla moich odbiorców bezpłatnie).

Ant. Sidorowicz w Kołomyi
b. dyrek. Tow. muzyczn.

Wyjątki ze świadectw:

Z przyjemnością potwierdzam, że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabrycznego, nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** *Dr. Rittigstein w Tarnopolu.*

Szczęśliwy jestem, że fortepian kupiłem u W. Pana — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 złr. drożej. Dziękuję etc. *A. Studzieński*, Lwów, Łyczakowska

Wszyscy znawcy chwalą bardzo pianino (itd.) *Dr. Lambert*, w d. Tuzli (Bośnia)

. . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu, kupiłam wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował łatwiejsze **warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. *Am. Aleksandrowicz,* Wiedeń, Rudolfskaserne.

Harmonium od pana wszystkich zachwyca, — przyczem cena zadziwiająco nizka. *Ks. prob. Foręlski* w Sassowie.

Z całem uznaniem za wyborny fortepian.. (itd.). *Dyr. R. Wittig* w Biczu.

Takież pochlebne listy przesłali mi: Wny Morawski c. k. prokurator w Samborze. Wna Leuczowska, Lwów, ul. Czarneckiego, Wny Mielnicki, Kraków ul. Szpitalna. Wny Komorowski, Słoboda Rungurska. Ks. H. Kurbas, N. Sioło (koło Zbaraża). Wny Kropaczek. c. k. komisarz, Brody. Wny Malikowski, c. k. adjunkt, Tarnobrzeg. Wny Sheybal, c. k. komis Sambor. Wny Dr. Skomorowski w Kutach i wielu wielu innych, których listy na żądanie okazać mogę.

Od wielu lat sławna Benignina **na piegi i plamy na twarzy.** Znakomity ten środek piękności przewyższa wszelkie dotąd polecane wyroby. Działa **nieochybnie szybko i bez śladu.** — Cena 70 ct. płyn 40 ct.

Pańska BENIGNINA jest niezrownaną.. Józ. Krynicka, Lwów, ul. Czarneckiego.

Karpackie ziółka bardzo skuteczne przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, chorobom krtani, płuc i piersi. — Kto tylko próbował, nie może się dość nachwalić **znakomitego skutku** moich **prawdziwych ziółek**, przestrzegam jednak, że ziółka nie noszące mego nazwiska nie mają nic wspólnego (prócz pożyczonej nazwy) z **prawdziwemi ziółkami karpackiemi,** których sposobu przyrządzania nikomu nie udzieliłem. **Cena 20 ct.**

Pańskie ziółka karp. są prawdziwem dobrodziejstwem. K. Lisiecki, Lwów Jagiellońska.

Proszę na zapas o 3 paczki „karpackich ziółek" które okazały się bardzo skuteczne. A. Iwanicki, pocztmistrz w Cucyłowie.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longschamps w Megyes (Siedmiogród)

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsko-rossyjskiej** (od 3 do 6 zł. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł — **Ecailant na odgniotki** 48 ct. — Balsam **na odmrużenie** 48 ct. — Wyborny **ocet winny** i włoska **oliwa**. Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów etc.

260 20 52 **Apteka Sidorowicza w Kołomyi.**

Od wielu lat wypróbowany uśmierzający wszelkie bole reumatyczne środek domowy

Kwizdy płyn gośccowy

Cena za 1 flaszkę 1 złr., za ½ flaszki 60 ct.

do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy zwracać pilną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: **z apteki obwodowej w Kornenburgu pod Wiedniem.**

Skład nasion i herbaty T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Seradelę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **SKŁAD WIN francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux. **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2 3 i 4 złr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30, 3·80 Peco 5 złr., Okruchy 1·70 i 2 złr. za ½ klg.

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia"** poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów; **cenniki** na żądanie wysyła się opłatnie. 209 1 10

„UNIA" DOM KOMISOWY WE LWOWIE

Jagiellońska l. 6. — Telefon Nr. 480.

przeprowadza sprzedaże i kupna dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwa płodów ziemi i artykułów fabrycznych

---

W Parku krakowskim

od 1 Kwietnia b. r.

Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia

razem lub każde osobno do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Zarządzie.

163 5 ?

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie,

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Środa d. 1 Marca.

ZUP. Zupa kartoflana. Rosół z tartem ciastem. Rumiana z ryżem.

PRZYST. Galantyna z pulard. Sandacz z wody, sos tatars. Szpinak z jajem.

PIECZ. Polędwica z brukselką. Nóżki z marchewką. Rozbratel duszony z cebulką.

LEGUM. Kluseczki z kartofli. Rolat biszkoptowy.

CHŁOPIEC

w wieku lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi znaleźć może miejsce jako

praktykant

w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 3. 183 3 3

Zamiejscowi, władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo.

Nowo otworzony

Skład Herbaty chińsko-rosyjskiej

sprowadzonej drogą karawanową

światowej firmy handlowej

Wasylego Perloffa i Synów z Moskwy.

w paczkach oryginalnych po ⅛, ¼, ½, 1/1 funta w cenie od 1 złr. 50 ct. do 10 złr. za funt, poleca

L. Kośnierski,

Lwów, plac Marjacki l. 3.

od ulicy Krętej obok hotelu **Żorża.**

Oryginalne cenniki Perloffa gratis i franco. 2021

Parcela budowlana

w środku Rynku Kleparskiego jest zaraz tanio do zprzedania. Wiadomość: Bazar meblowy St. Michałowskiego, Kraków, Florjańska. 144 8 10

Wspólnika lub dzierżawcy

poszukuje się do pewnego, od lat kilku istniejącego i dobrze rentującego się interesu. Kaucja wymagana 1000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurj. Polsk." w Krakowie, pod lit. S. G.

PĄCZKI

na żądanie moich Szanown. Gości robić będę w niedzielę, wtorek i czwartek przez cały post.

178 3 10 Z uszanowaniem

Wł. Schmid,
Cukiernia ul. Szewska, Kraków.



TYLKO PRAWDZIWE

granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia **z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez policzenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego